DRUKARZ POLSKI

ORGAN STOWARZYSZENIA DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW POLSKI ZACHODNIEJ

Wychodzi raz w miesiącu.
Dla członków Stow. Drukarzy P. Z bezpłatnie.
Abonament dla nieczłonków 1 złoty kwartalnie.
Konto czekowe: P. K. O. Poznań Nr. 211 540.

Redaktor odpowiedzialny: P. Kordylewski

Adres Redakcji i Administracji:
Poznań, ul. Franciszkańska 1 (Hotel Centralny)
Ogłoszenia za 1-łamowy wiersz milim. 15 gr.
Dla członków wiersz milimetrowy 10 groszy.

Nr. 1. Poznań, dnia 1 stycznia 1929 r. Rok V.

INTERNACJONAŁY

(Międzynarodówki)

W życiu każdego narodu odgrywają pewną rolę, zawsze ujemną dla interesów narodowych — Międzynarodówki. Internacjonały. Słowo — typowo międzynarodowe z końcówką rosyjską, słowo tytułowe pieśni rewolucyjnej, śpiewanej przez komunistów. Internacjonały! — Polacy wymawiali wyraz ten ze wzgardą, jako obcy duchowi narodowemu, jako nazwę organizacji, tworzonej przez rasy semickie i germańskie, organizacji wrogiej idei niepodległości Polski.

Po wojnie z „robotniczych" Międzynarodówek odróżniamy trzy: III. Międzynarodówkę Moskiewską (komuniści), II Międzynarodówkę Amsterdamską (socjaliści) i Międzynarodówkę Chrześcijańską (chrześcijańsko - społeczni).

Są to wszystko Międzynarodówki tzw. zawodowe, a więc robotnicze, chociaż ich przywódcy to politycy, a nie ludzie pracy. Mają one cele polityczne, wprowadzając hasła beznarodowego kosmopolityzmu. Ludzi wychowanych na doktrynie kosmopolityzmu tj. beznarodowości, Polacy nazywają dosadnie: „Ni pies, ni wydra". Małoż to przed i w czasie wojny było pseudo - Polaków, pół - Moskali, pół - Niemców. A tych ostatnich szczególnie dużo pośród drukarzy.

Międzynarodówki... Nas, drukarzy-narodowców, mało mogą obchodzić: III. Moskiewska Międzynarodówka komunistyczna i II. Amsterdamska Międzynarodówka socjalistyczna. Są one tworami rasy semickiej, Żydów, wrogie naszej idei narodowej. Wyraźnie to głoszą.

Zapoznajmy się natomiast bliżej z Międzynarodówką Chrześcijańską, która powstała później jako przeciwwaga ruchu socjal-komunistycznego.

Początek jej istnienia dała słynna encyklika „Rerum Novarum" papieża Leona XIII, społecznika wielkiej miary, która na ówczesne czasy była wielkim krokiem Kościoła Katolickiego, stojącego wyraźnie po stronie robotników, potępiającego wyzysk nieuczciwych przedsiębiorców. Nie było wówczas ani ubezpieczeń społecznych, ani ochrony pracy w ustawach państw, robotnik zdany był zupełnie na łąskę i niełaskę fabrykanta, który obchodził się z nim, jak z niewolnikiem.

Od tego czasu upłynęło wiele, wiele lat. Myśl szlachetnego Leona XIII, „papieża robotników" podjęli robotnicy krajów przemysłowych Austrji i Niemiec i założyli związki zawodowe chrześcijańskie, jako przeciwwagę związków socjalistycznych. Z czasem jednak przywódcy związków chrześcijańskich, szczególnie w Austrji, stali się więcej radykalni nawet od socjalistów, prześcigając się z niemi w żądaniach zarobkowych i przyjmując z czasem nazwę socjalistów chrześcijańskich.

W Niemczech przedstawiciele chrześc. związków zawodowych wchodzą w skład partji politycznej Centrum niemieckiego i są reprezentowani w parlamencie Rzeszy i w sejmie pruskim. Jak wiadomo, przed wojną Centrum niemieckie było jednem z narzędzi rządu pruskiego i pomocą w dziele zwalczania polskości, w dziele germanizacji. Centrum odciągało Polaków od organizacyj polskich, wciągało do niemieckich i nawet jako organizacja katolicka zwalczało duchowieństwo polskie. Centrum katolickie, w większej mierze niż socjaliści niemieccy, porobiło duże szczerby wśród Polaków, robiąc z nich Niemców, lub ludzi niewyraźnych pod względem narodowym.

Czy stosunek niemieckiego obozu katolickiego do Polaków się zmienił.— Nie. Przywódca chrześcijańskich związków zawodowych w Niemczech, członek Centrum, poseł Stegerwald, niedawno temu, bo w grudniu r. ub., w swej mowie politycznej podniósł, że „korytarz", t. j. Pomorze, musi należeć do Niemiec.

Duch zaborczości panuje nawet u Niemców - katolików z pośród szeregów robotniczych, i to musimy zapamiętać sobie dobrze, wbić to mocno w głowę, i zapytać się swego poczucia narodowego, czy możemy się łączyć z Międzynarodówką Chrześcijańską, której twórcami są narody szczepu germańskiego, a którą rządzą Niemcy, wyzyskując ją do swych zaborczych planów.

Zmiany stosunku rasy germańskiej, która rządzi Międzynarodówką Chrześcijańską do świata słowiańskiego i do Polaków nie spodziewajmy się. Dzieli nas od Niemców, dużo.— Dlaczego:

Bo krzyżackiego gadu nie ugłaszcze
Nikt, ni gościna, ni prośbą, ni dary!...

On wiecznie głodny, choć pożarł tak wiele,
Na resztę naszą rozdziera gardziele.
(Grażyna — A. Mickiewicz).

* * *

Stowarzyszenie Drukarzy ma w myśl życzeń niektórych kolegów — przystąpić do Drukarskiej Międzynarodówki Chrześcijańskiej, której prezesem jest Niemiec. i do której należą tylko narody szczepu germańskiego.

Zastanówmy się nad tem dobrze.

Daleki jestem od myśli identyfikowania Międzynarodówek socjal - komunistycznych z Międzynarodówką Chrześcijańską, jednak każdy przyzna, że wszystkie Międzynarodówki, nie wyłączając Chrześcijańskiej, propagują z racji swej działalności, fałszywą z gruntu doktrynę twórcy socjalizmu Marksa: „Robotnik niema Ojczyzny". Stąd ściśle klasowy charakter Międzynarodówki Chrześcijańskiej.

Z Nowym Rokiem 1929

Wszystkie Okręgi naszego Stowarzyszenia Drukarzy dbać muszą o to, aby praca nad werbowaniem nowych członków szła naprzód w całem tego słowa znaczeniu.

Narodowe

organizacje drukarzy i pokrewnych zawodów Rzeczypospolitej muszą się dźwignąć! Każdy kolega musi wziąć sobie przykład od tych, którzy zakładali nasze

Stowarzyszenie

Oni to przed czterema laty docierali od kolegi do kolegi, nie szczędzili pracy i nie zrażając się niepowodzeniem, postanowili doprowadzić naszą organizację do rozrostu dla dobra wszystkich, po polsku myślących

Drukarzy

Apelujemy do was Koledzy, abyście i wy nie szczędzili pracy dla agitacji i werbowali członków. Nikt z was nie powinien się zrażać chwilowemi trudnościami, przeciwnie każdy pracować

musi

wytrwale do końca. Nie dajmy się wyprzedzać wrogom naszym; wiedzmy, że oni nie omijają żadnej sposobności dla agitacji; oni wydają na agitację ogromne pieniądze. „Czerwoni" muszą poza nami

zostać

daleko wtyle. Jeżeli więc weźmiemy się szczerze do pracy, to możemy być zgóry przekonani, że praca nasza nie pójdzie na marne i Stowarzyszenie Drukarzy stanie się

twierdzą

niezdobytą. Gdy tak postępować będziemy — to na uroczystości pięciolecia istnienia Stowarzyszenia Drukarzy, który obchodzić będziemy w październiku roku bieżącego, będziemy dumni z naszej owocnej pracy; przeciwnicy zaś „czerwoni" niech zazdrosnem okiem patrzą na wspaniały rozkwit naszego Stowarzyszenia, które tem samem stanie się siłą

niezdobytą!

Koledzy! Do szeregu, do czynu, do walki o nasze prawa; niech każdy propaguje naszą ideę, pod której sztandarem stoimy.

Dlatego

wszyscy koledzy do pracy w Okręgach i oficynach z hasłem:

werbujmy nowych członków!

DZIAŁ URZĘDOWY

Zarządom Okręgowym oraz wszystkim członkom Stowarzyszenia z okazji Nowego Roku przesyłamy życzenia

Dosiego Roku!

Wydział Główny i Redakcja „Drukarza Polskiego".

KOMUNIKATY

WYDZIAŁU GŁÓWNEGO

Konto Stowarzyszenia w P. K. O. nr. 211.540. Stowarzyszenie otworzyło własne konto w Pocztowej Kasie Oszczędności i otrzymało nr. 211.540. Prosimy tak Zarządy Okręgowe jak i tych wszystkich kolegów, którzy wprost do biura pieniądze przekazują, by zechcieli odtąd sumy przeznaczone dla Wydz. Gł. przesyłać przez konto P. K. O. nr. 211.540. Blankiety zechcą zainteresowani zażądać od Sekretarjatu Stowarzyszenia.

Skład Komisji Rewizyjnej, wobec jej zdekompletowania, przedstawia się jak następuje: przewodniczący kol. Mikulski z Poznania, I zastępca kol. Maliszewski Władysław z Bydgoszczy i kol. Kulczyński z Poznania.

Odznaki Stowarzyszenia nabywać można w cenie 3 zł u sekretarza Wydz. Gł. kol. Generalczyka, u skarbników Okręgowych i za pośrednictwem mężów zaufania.

ROZGRANICZENIE OKRĘGÓW.

Okręg Poznański: miasta województwa Poznańskiego, za wyjątkiem należących do Okr. Bydgoskiego oraz miasta województwa Łódzkiego, położone w pobliżu Wielkopolski.

Okręg Bydgoski: miasta, położone na Kujawach, Nadnoteciu i na Pomorzu po lewej stronie Wisły.

Okręg Toruński: miasta, położone na Pomorzu po prawej stronie Wisły, oraz miasta województwa Warszawskiego, położone w pobliżu Pomorza.

Przekazywanie przesiedlających się członków. Okręgom i Oddziałom polecamy, aby zawiadamiały się każdorazowo z wypadku wyjazdu swego członka do miasta, położonego w obrębie drugiego Okręgu lub Oddziału. Należy także stemplować książki członkowskie, z odpowiednią adnotacją wyjazdu danego członka do innego miasta.

W sprawie zwrotu zaciągniętych pożyczek. Wobec ciągłego jeszcze zalegania dłużników ze spłatą swych pożyczek, wzywamy tychże do zwrotu kwot, w przeciwnym razie dochodzić będziemy naszych pretensyj drogą sądową.

Zapomogi gwiazdkowe bezkondycyjnym bez praw. Z okazji świąt Bożego Narodzenia uchwalił Wydz. Gł. tym bezkondycyjnym członkom, którzy jeszcze nie mają praw członkowskich, wypłacić jednorazową zapomogę w wysokości 20,— zł, do czego okręgi dokładają dalsze 10 zł.

W sprawach Kasy Chorych zarządy Okręgów Poznańskiego i Bydgoskiego, jak i poszczególni członkowie zwracać się mogą do przedstawicieli Stowarzyszenia kol. Szczepaniaka Leona w poznańskiej Radzie Kasy Chorych i kol. Balwińskiego Ignacego, prezesa Rady Kasy Chorych w Bydgoszczy.

Bojkot „masówek". W myśl uchwał Zjazdu Zarządów Okręgowych, członkowie Stowarzyszenia Drukarzy i pokr. zaw. Polski Zachodniej nie biorą udziału w „masówkach", zwoływanych przez klasowy Związek Zaw. Drukarzy w Polsce.

Obrona mężów zaufania przez organizację. W razie gdyby mężowi zaufania wypowiedziano posadę z powodów spełnienia jego funkcyj organizacyjnych, lub też pod jakimkolwiek pozorem — wówczas mąż zaufania będzie broniony wszystkiemi rozporządzalnemi przez Zarząd środkami, a w razie potrzeby korzystać będzie z pierwszeństwa zarówno na liście z biura pośrednictwa pracy, jak również z podwyższonych zapomóg.

Kasa zapomogowa Stow. Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej wypłaciła w miesiącu grudniu 1928 r. wsparcia:

bezrobocia	460,— zł.
choroby	275,— „
jeden członek nieuprawniony do wsparcia na gwiazdkę	20,— „
Razem wypłac. w grudniu	755,— zł.

I. Kozłowski, kasjer.

Stwierdzają to nawet pisarze - społecznicy katoliccy.

Ks. dr. Mirek w jednym z ostatnich numerów „Nowego Kurjera" pisze, że odłam robotniczy Centrum niemieckiego, ze Stegerwaldem na czele, dąży do rozbicia Centrum, wkraczając na tory ściśle klasowe, a więc przyjmując ideologję markssowską socjalizmu. A przecież katolik nie może być socjalistą, tak twierdzą pisarze Kościoła.

Polak ma już ten rys charakterystyczny, że najpierw jest Polakiem - narodowcem, a później katolikiem, socjalistą czy masonem. Tem się tłumaczy, że przedwojenna PPS. z programem walki o niepodległość miała w swych szeregach dużo patrjotów polskich, którzy z socjalizmem nie mieli nic wspólnego. Dużo Polaków szukało pomocy dla idei odzyskania niepodległości Polski nawet u masonerji, gdzie niestety spaczyli ideę patrjotyzmu. Jednak ta idea przyświecała Polakom wszędzie, że wspomnę tu ogromne zasługi dla polskości na obczyźnie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, które uratowało setki tysięcy Polaków - robotników dla narodu polskiego w morzu germańskiem.

Robotnik polski ze związków chrześcijańskich także nie chce słyszeć o Międzynarodówce Chrześcijańskiej, wiedząc że rządzą nią Niemcy, od których doznał już bardzo wielu krzywd. Sympatyczniejszym dla niego jest Francuz, choć zna jego lekkomyślność pod względem religijnym, niż Niemiec - katolik. To też w Warszawie, Łodzi i innych centrach przemysłu robotnicy chrześcijańscy stoją zdala od Międzynarodówki Chrześcijańskiej. Nawet wśród przywódców Ch. D. zdania są podzielone. Na zebraniach entuzjazmowali się oni zawodowym faszystowskim ruchem robotniczym, uważając Konstytucję Pracy „Carta di Lavoro" jako wielkie dzieło Mussoliniego. Ruch chrześcijańsko społeczny w Polsce ma tylko nielicznych zwolenników, teoretyków - naukowców.

Dla nas, drukarzy - narodowców, ważną rzeczą jest jeszcze jeden fakt, przemawiający przeciw przystąpieniu do Międzynarodówki Chrześcijańskiej. — Sprawa Gutenberg-Bundu.

Nikt chyba nie przypuszcza, aby organizacja ta została rozwiązana przez Niemców - katolików dla dobra polskości. Gutenberg - Bund ma centralę w Berlinie i Wrocławiu, na terenie Rzeszy Niemieckiej. Niemcy będą się starali utrzymać filje Gutenberg - Bundu w Polsce, i to przy naszej może pomocy.

A tymczasem istnienie katolickiej organizacji niemieckiej drukarzy w Polsce nie ma racji bytu, bo należą do niej w większości drukarze - Polacy lub też o zgermanizowanych nazwiskach, jak np. Wlosik, Pinkny, Jalecky, Jankowsky, który jest nawet posłem do sejmu śląskiego.

Tę politurę germańską Górnoślązacy prędzej czy później zrzucą, przyjdą młodzi, i charakter niemiecki organizacji nie da się utrzymać. Stowarzyszenie też będzie dążyło do rozwiązania Gutenberg - Bundu. Więc — gotowy konflikt z władzami Gutenberg - Bundu i z Drukarską Międzynarodówką Chrześcijańską, która stanie oczywiście po stronie Niemców.

Nie idźmy więc w objęcia Niemiec, nie wstępujmy do Drukarskiej Międzynarodówki Chrześcijańskiej. Dla nas jest jedna wielka idea narodowa, zaznaczona tak wyraźnie w naszym statucie:

> „Stowarzyszenie Drukarzy jest organizacją apolityczną, o tendencjach narodowych".—

Nasze drogi są wyraźne i jasne. Działanie w interesie Narodu, jako całości, przeciw wszelkiem Międzynarodówkom.

> „O duszę Narodu trzeba walczyć nietylko wielką ideą. Trzeba dać Narodowi ekonomiczne podstawy bytu".—

Tak powiedział b. poseł St. Rymar.

I — rzecz pocieszająca — coraz więcej jest zrozumienia dla pracowniczego ruchu zawodowego wśród czołowych osobistości obozu narodowego w Polsce. Dziś mogą się utrzymać jedynie silne ekonomicznie państwa wybitnie narodowe i organizacje wybitnie narodowe.

Kierując się realną i zdrową ideą rozbudowy narodowej produkcji, stanowiącej siłę ekonomiczną, musimy dążyć do solidaryzmu narodowego, do współdziałania niezbędnych w produkcji czynników: pracy i kapitału. Zwalczać mamy wyzysk, lecz nie walczyć dla samej walki, z zasady, jak to robią socjaliści i wstępujące w ich ślady — niestety — organizacje, podległe Międzynarodówce Chrześcijańskiej, które licytują się w żądaniach z socjalistami niekiedy dla zwykłej demagogji.

* * *

Stowarzyszenie Drukarzy czekają wielkie zadania w Rzeczypospolitej Polskiej. Działamy na terenie, zamieszkiwanym tylko przez 4 miljony mieszkańców. Pozostają województwa środkowe z 16 miljonami mieszkańców i cała Małopolska.

I tam jest dużo drukarzy - narodowców. W Warszawie — Związek Drukarzy „Praca Polska", w Łodzi, Wilnie, Krakowie są chodzący luzem, drukarze, działający w Obozie Wielkiej Polski, w N. P. R., w Ch. D. —

Z tymi musimy nawiązać koniecznie kontakt. Bądźmy Polakami nie z nazwy lecz z czynu.

Raz wreszcie należy zapomnieć o dzielących nas niegdyś kordonach i wziąć się do pracy w kraju, w naszym interesie, w interesie całości Narodu.

Bez Międzynarodówek, bez Internacjonałów.

Mieczysław Matuszewicz

KOMUNIKATY
OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

ROCZNE WALNE ZEBRANIE

Stowarzyszenia Drukarzy i Pokr. Zawod. Polski Zachodniej Okręgu Poznańskiego odbędzie się **w sobotę, dn. 26 stycznia 1929, o godz. 18,30** po południu, w salce posiedzeń „Koła Seniorów" przy Alejach Marcinkowskiego 26, II dom ogrodowy, II piętro.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania.
2. Wybór prezydjum Walnego Zebrania: a) przewodniczącego, b) sekretarza, c) 2 ławników.
3. Sprawozdanie członków Zarządu: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) bibljotekarza.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.
6. Wybór nowego Zarządu: prezesa, wiceprezesa, sekretarza, skarbnika, bibljotekarza, 2 radnych, 2 członków komisji rewizyjnej i 1 zastępcę.
7. Przyjęcie nowych członków.
8. Sprawa funduszu na „Dom Drukarza Polskiego".
9. Wnioski do Walnego Zebrania.
10. Wnioski bez uchwał.
11. Wolne głosy.
12. Zamknięcie.

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków, odbędzie się pół godziny później drugie Roczne Walne Zebranie z ważnością uchwał bez względu na ilość zebranych członków.

Z powodu ważnych spraw, uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd:

J. Otulakowski, prezes; J. Danielewski, wiceprezes; L. Pieprzyk, sekretarz; S. Kubanek, skarbnik; T. Turowicz, bibljotekarz; A. Biskupski, radny; M. Stroiński, radny.

Wnioski piśmienne do Rocznego Walnego Zebrania, należycie umotywowane, nadsyłać należy najpóźniej do **dnia 19 stycznia 1929 r.** na ręce sekretarza kol. L. Pieprzyka, Poznań, Wielkie Garbary 9.

Kandydatami na członków są kol. kol.: Chwiałkowski Sylwester — składacz, Mańkowski Franciszek — maszynista, Ciszewski Marjan — introligator, Strzelecki — maszynista.

NIEŚCISŁOŚCI „INFORMATORA"

Zbyt często mija się z prawdą organ klasowego Związku. W nr. 12 czytamy, iż prezes Wydz. Gł. Stowarzyszenia kol. Szczepaniak ustawił się przed lokalem, w którym odbywała się „masówka",— i odwodził od udziału w zebraniu członków Stowarzyszenia, a pomimo to znalazło się na sali 6 członków Stowarzyszenia.

Przynajmniej co do cyfry „Informator" nie skłamał, bo akurat 6 członków naszej organizacji było specjalnie wydelegowanych przez Wydział Główny jako obserwatorzy na „masówkę". Zaś kol. Szczepaniak przybył przed lokal w innej misji, i nie potrzebował „odwodzić" członków Stowarzyszenia od udziału w „masówce", gdyż nikt z naszych członków nie zainteresował się i nie przybył na „masówkę", poza wydelegowanemi przez Wydział Główny 6-cioma kolegami.

REFLEKSJE

Przy zmianie roku

Wśród dziwnych wrzasków i wiwatów
Szła Sylwestrowa noc.
W salonach serdecznych kamratów
Płynęło uciech moc.
Złudny, senny napój boski
Lał się w srebra, lał bez troski.

* * *

Pod dachem gdzieś w nędznym kąciku
Zapadał gęsty mrok.
Tam biedak przy próżnym stoliku
Żegnał ten Stary Rok
Bez pracy, chleba, pieniędzy —
Łzy łykał z ostatniej nędzy!...

Już w blasku złocistych promieni
Rok Nowy objął ster;
Czy jednak na świecie się zmieni?...
— Głos najbiedniejszych sfer
Wciąż z goryczą głucho szepce:
...Wszak po prawie siła depce!...

I mimowoli w głębi duszy
Zwątpienia sunie cień...
A jeśli kto w nadziei tuszy —
W szczęśliwy kiedyś dzień,
Ten snać wówczas się narodził,
Kiedy świat w grzechu nie brodził!...

J. Kauczor

DO SZEREGU KOLEDZY!

Faktem jest niezaprzeczonym, że ruch narodowy w kołach ludzi pracy fizycznej czy umysłowej stale wzrasta. Z zadowoleniem zanotować możemv, że rok ubiegły stał pod znakiem podwyższenia liczby członków w organizacjach zawodowych o programach chrześcijańsko - narodowych. Poważna liczba głosów oddanych na listy chrześc. - narodowe przy ostatnich wyborach do Kas Chorych wskazuje dobitnie, że organizacje Zjedn. Zaw. Polsk., Chrześc. Zjedn. Zawod. oraz organizację pracowników, wyznających hasła narodowe posiadają siły olbrzymie, gdy zechcą iść razem. Ogólna ilość ludzi pracy, zrzeszonych w organizacjach zawodowych o programach chrześc. - narodowych wynosi w Polsce około 350,000.

Liczba ta powinna dwukrotnie się powiększyć, wówczas moglibyśmy powiedzieć, że każdy, w przysparzaniu członków do organizacyj narodowych, spełnił swój obowiązek.

A jak się ma sprawa z nami, drukarzami? My należymy do zawodu, reprezentowanego w narodowym ruchu robotniczym zaledwie w kilku procentach. Bardzo mało. Ze wstydem trzeba opuścić głowy. Tak szanowni koledzy, to jest faktem. Jeżeli chcemy dojść naprzód, to nie możemy stać bezczynnie

Obudzić się z letargu i wszcząć walkę musimy z wrogiem, walczyć o znaczenie, o święte nasze prawa i rozszerzać musimy wspaniałe nasze idee narodowe.

Nie należy się pesymistycznie zapatrywać zniechęcać się do pracy, nie należy mówić, że i tak naprzód nie zajdziemy, lecz sami musimy się porwać do czynu i pracą swoją mozolną i wytrwałą starać się do powiększenia naszej siły organizacyjnej. Wszyscy, jak jeden mąż stanąć musimy do szeregu, aby solidarnie stanąć na wysokości zadania.

Iluż kolegów w naszym zawodzie graficznym stoi na uboczu bezczynnie, o których my walczyć musimy? Każdy z nas jest do tego zdolny, jeśli tylko zechce, a sposobności jest bardzo dużo. Przy pracy, w kole swoich znajomych, na zebraniach i t. p. jest tyle sposobności do werbowania i agitacji.

Nie wystarczy być zorganizowanym dla samego tylko słowa. Nie wolno ociągać się w płaceniu składek lub należeć dla tytułu lub studjować tabelkę podwyżek w „Drukarzu". Stokroć większe mamy obowiązki. Zastanówmy się tylko, dlaczego płacimy składki?

Jeżeli rozważymy sobie kwestje przeszłości i teraźniejszości a przed oczy przedstawimy sobie obrazek co nasze Stowarzyszenie zdziałało, a co w przyszłości zamierza uczynić, to zdaje się, że weźmiemy się do dzieła. Dalszym naszym obowiązkiem jest, aby uważnie czytać swoje pismo zawodowe, regularniej przychodzić na zebrania i interesować się ruchem organizacyjnym, bo tylko dzięki zainteresowaniu się pewną sprawą można obudzić w sobie zaspałego ducha, przez co zyska się chęć do współpracy.

Stowarzyszenie nasze, o idei narodowej już piąty rok z rzędu toruje sobie drogę ku wyżynom; niechże ten właśnie rok 1929, w którym obchodzić będziemy pięciolecie istnienia, będzie dla naszych „czerwonych" przeciwników niespodzianką; niech się dowiedzą, że nie próżnujemy, że jesteśmy silni, i że stoimy twardo i nieugięci w zwartych szeregach na straży organizacji. Niech patrzą zazdrosnem okiem na wspaniały rozkwit naszego Stowarzyszenia.

Zatem spróbujmy, weźmy się szczerze do pracy, niech każdy kolega, postara się z Nowym Rokiem drogą agitacji przy pracy, w kole swoich znajomych, na zebraniach i t. p., zwerbować choć jednego kolegę jako członka do naszego Stowarzyszenia. Niech też i innym uczynkiem przyczyni się do podniesienia naszej organizacji. Niech się nikt nie zraża trudnościami, lecz ambitnie postępujące naprzód, a rok ten przyniesie korzystne rezultaty i Stowarzyszenie nasze zajmie zaszczytne miejsce pośród innych organizacyj chrześcijańsko - narodowych. *Leon Paczyński*

DRUKARSKIE MIĘDZYNARODÓWKI

Już to tak na tym świecie — że djabeł mieszka „przy kościele" — to stare przysłowie i tym razem może mieć zastosowanie.

Międzynarodówka Amsterdamska chrześcijańska, Międzynarodówka Amsterdamska socjalistyczna — obie międzynarodówki Amsterdamskie! Gdyby choć jedna przeniosła się do innej miejscowości? — Trudna doprawdy orjentacja.

Co zaś tyczy przyłączenia się do tej Międzynarodówki chrześcijańskiej, to tyle tylko powiem, iż uważam korzyści stąd wynikające dla członków naszej organizacji za zbyt nikłe. Polak bowiem to nie Holender ani Francuz, którzy cały świat oblecieli — ale gdzie raz osiądzie, tam też siedzi. Wprawdzie mamy kilkunastu Polaków drukarzy zagranicą — lecz to garstka tylko. Reszta pozostanie wierną Macierzy.

Mnie ważniejszem się wydaje skupiać siły w kraju; tu bowiem większość, tu ważniejsza praca — i tutaj też mamy najzajadlejszych wrogów. Najpierw niech zapanuje jedność wśród braci w domu — to łacniej i na obczyźnie się znajdziemy.

Dotychczas często wskazywano na to, że klasowy Związek Drukarzy należy do Międzynarodówki Amsterdamskiej. Nie wiem, czy koledzy życzą sobie, aby związkowcy nas również tam powitali. A może wówczas bliżej byłoby do braterstwa? Owe groszowe koszty są naprawdę kuszące...

Bl.

W OBLICZU FAKTÓW

Redaktorzy „Informatora“ pozwolili sobie naigrawać się z ideałów chrześcijańsko-narodowych i zakpili sobie poprostu z idei narodowej w artykule p. t. „Ohydna walka“ (nr. 11 z listopada 1928 r.). Swą bezczelność posunęli do tego stopnia, że wzywają rzekomych „protektorów“ Stowarzyszenia (czytaj pracodawców), aby nie tolerowali naszej organizacji, gdyż istnienie Stowarzyszenia „szkodzi ideom narodowej i chrześcijańskiej“, wreszcie, że Stowarzyszenie wyrządza szkodę narodowi i jego idei.

Nie wiadomo, co tu podziwiać, czy naiwność, czy głupotę czerwonych redaktorów.

Jak wiadomo klasowe związki zawodowe, w tem Związek Zaw. Drukarzy w Polsce stanowią podstawę finansową dla P. P. S. i międzynarodowego świata socjalistycznego, a na propagowanie idei socjalistycznej dają pieniądze, zebrane ze składek swych członków.

Władze Związku przedstawiają się, jak następuje:

1. Okręg Poznański Związku Drukarzy.
2. Centrala Związku Drukarzy w Warszawie.
3. Komisja Centralna Klas. Związków Zawod. w Warszawie.
4. Międzynarodowy Sekretarjat Drukarzy.
5. II Międzynarodówka Socjalistyczna Amsterdamska.

Z powyższego jasno i dobitnie wynika, dokąd prowadzą nici wszystkich działań Związku Drukarzy w Polsce, jak wyborcza agitacja do Kas Chorych (w Poznaniu na socjalistyczną listę (nr. 2), agitacja do Sejmu na socjalistów i t. p. Wszystko prowadzi się w interesie Międzynarodówki Amsterdamskiej.

W interesie tej Międzynarodówki, której członek taki, jak i Związek Drukarzy, mianowicie Związek Transportowców, w roku 1920, podczas nawały bolszewickiej zbojkotował w portach wyładunek amunicji dla walczącego o zachowanie swej niepodległości narodu polskiego.

W interesie tej Międzynarodówki, której przedstawiciele wypowiadają się dziś za zwrotem Niemcom Pomorza i Śląska.

W interesie tej Międzynarodówki, której Mekką jest Berlin, a która ma takich przedstawicieli, jak krwawy Hörsing, kat czerwony w powstaniu górnośląskiem, mający na sumieniu życie tylu Polaków, nawet drukarzy.

Powtarzamy, na cele tej Międzynarodówki idą pieniądze z kas Związku Zaw. Drukarzy w Polsce, ze składek każdego drukarza, członka Związku, w Poznaniu czy w Warszawie lub Krakowie.

Każdy członek Związku, pracujący w drukarniach katolickich w Poznaniu, jak:
w Drukarni św. Wojciecha,
w Drukarni Katolickiej,
w Drukarni Robotników Chrześc.
płaci 4½ zł do kas Związku, z których pewien procent idzie na cele Międzynarodówki Socjalistycznej, pośrednio przez wpłacanie sum do Komisji Centr. Klas. Zw. Zaw., do Międzynar. Drukarzy. Stwierdzają to bilanse Związku Drukarzy w Polsce. Należy tu jeszcze dodać, że na różne imprezy socjalistyczne o znaczeniu krajowem czy międzynarodowem poszczególne okręgi i Centrala Związku Drukarzy daje od czasu do czasu pewne kwoty, co znów stwierdzają bilanse.

A więc niezależnie od tego, czy dany członek Związku jest zapatrywań narodowych i katolickich, czy chodzi nawet do kościoła lub należy do stowarzyszeń chrześcijańskich i narodowych — mimo to nie może zaprzeczyć, że popiera swoim groszem II Amsterdamską Międzynarodówkę Socjalistyczną.

A więc i ci ludzie, którzy zajmują dobre posady w drukarniach katolickich w Poznaniu, też należą do popierających finansowo cele socjalizmu międzynarodowego. Podkreślamy to w sposób dobitny.

Pieniądze dla II Międzynarodówki Amsterdamskiej idą więc i z oficyn drukarń katolickich w Poznaniu, zbierane tam przez mężów zaufania Związku Drukarzy. Są to fakty niezbite.

Chociaż w Polsce dużo się toleruje, ale wszystko ma swoje granice.

Społeczeństwo narodowo-katolickie ma prawo żądać, aby z pieniędzy, wydanych na wydawnictwa i książki w drukarniach katolickich, żaden grosz nie szedł na cele II Międzynarodówki socjalistycznej, wrogiej naszemu narodowi.

My, drukarze - narodowcy, mamy prawo żądać, aby te niezdrowe stosunki się zmieniły. Kampanję o to będziemy prowadzić aż do końca. Poprze nas w tem przedsięwzięciu wszystko to, co jest w narodzie zdrowe, nieskażone socjalistycznemi naleciałościami i dbające o przyszły rozwój drukarstwa polskiego.

* * *

Od redaktorów „Informatora“ domagamy się uczciwości publicystycznej. Powiedzcie wyraźnie, tak jak wasi towarzysze warszawscy w „Wiad. Graf.“, że jesteście filją socjalistycznych Związków. A jeśli nie wiecie, to spytajcie się Warszawy. Uczcie się panowie i uzupełniajcie swoje wiadomości, bo kompromitujecie się coraz częściej i coraz gorzej. Pomocy w nauce udzielimy chętnie, materjału dostarczymy również, jeżeli nie macie go w aktach. Okazujcie — radzimy — więcej skromności i nie poniżajcie się w opinji niepoważnemi i fałszywemi w treści wiadomościami o waszym Związku, który jest socjalistycznym i takim pozostanie.

Nie podszywajcie się pod ideę chrześcijańsko - narodowe, bo to fałsz i nie wstydźcie się podkreślać idei socjalistycznej Waszego Związku.

Gedroyć

DOM DRUKARZA POLSKIEGO

ODEZWA.

Na zebraniu plenarnem Okręgu Poznańskiego w dniu 15 grudnia 1928 r. powzięto uchwałę stworzenia funduszu na budowę „Domu Drukarza Polskiego“.

Koledzy! Od Was zależy, czy Stowarzyszenie Drukarzy będzie posiadało własny „Dom“, gdzie w przyszłości każdy członek Stowarzyszenia będzie mógł znaleźć się jak w rodzinie. Zbytecznem jest przytaczanie tutaj wartości i zalety takiego „Domu“. Wartość tę zrozumiały już inne Towarzystwa i Związki zawodowe, które przy ofiarności swych członków postawiły gmachy własne, okazałe, nie licząc uzdrowisk i letnisk. Niech będzie nam wzorem solidarność i ofiarność innych organizacyj na budowę własnych domów.

Zarząd Okręgu Poznańskiego zdaje sobie sprawę, że projekt ten, nie odrazu, ani w jednym roku da się zrealizować; wymaga wielu kosztów, które sam nie jest w stanie pokryć. Apeluje zatem do wszystkich członków Stowarzyszenia Drukarzy i prosi o składanie dobrowolnych ofiar na fundusz „Domu Drukarza Polskiego“. Przy każdej okazji, uroczystości familijnej, rodzinnej prosimy inicjować składki na „Dom“. Kolegów zamiejscowych i z innych Okręgów prosimy o poparcie.

Na początek wezwał kol. Błaszkowski — kolegów do utworzenia „łańcucha“ — mamy niezłomną nadzieję, że „łańcuch“ ten będzie nieprzerwanie podtrzymywany przez coraz dalsze ogniwa, aż do końca.

Koledzy! Zatem do czynu!

Cześć Sztuce!

Za Zarząd Okręgu Poznańskiego

J. Otulakowski *prezes* — *St. Kubanek* *skarbnik.* — *L. Pieprzyk* *sekretarz*

* * *

Deklarowane kwoty przyjmuje kasa Wydziału Głównego; kolegów z prowincji prosimy o nadsyłanie pieniędzy na konto Wydz. Główn. Stowarzyszenia Drukarzy P. K. O. Poznań nr. 211 540, z dopiskiem na „Dom Drukarza Polskiego“.

Koledzy!

Organizacja nasza rozwija się coraz bardziej. Wstępują nowi członkowie, dopytują się o nią inni. Coraz ciaśniej nam, musimy się rozbudować! Niezadługo obchodzić będziemy przecież jubileusz pięciolecia istnienia organizacji, więc trzeba się pokazać przed światem. A więc do pracy, koledzy! Budujmy Dom Drukarza Polskiego!

Chociaż wiele cegiełek do tej budowy potrzeba będzie zwieść, nie traćmy ducha — wszak nas wielu! Pokażcie koledzy, że umiecie nietylko uchwalić projekt budowy Domu Drukarza, ale potraficie składać cegiełki na tę budowę.

Wszak już łańcuch budowy rozpoczęty; dołączcie doń nowe ogniwa, pamiętając, że „ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka!“ Stawiając własny gmach wzbogacimy nietylko organizację, ale i siebie; boć to nasza własność.

Hasło rzucone, praca rozpoczęta — a więc do czynu!

Szczepan Błaszkowski

ŁAŃCUCH SKŁADEK

Ogniwo 1.

Na rzecz budowy pierwszy Domu Drukarza Polskiego składam pierwszą cegiełkę za (5) pięć złotych i proszę o współpracę kol. Scholca Kazimierza, Szarafińskiego Jana, Matuszewicza Mieczysława, Otulakowskiego Jana, i Murawę, wszyscy z Poznania. Pomóżcie koledzy, by dom był okazały!

Szczepan Błaszkowski

Ogniwo 2.

Wezwany przez kol. Błaszkowskiego Szczepana, składam 5 (pięć) złotych na budowę Domu Drukarza Polskiego i zapraszam do dalszego kontynuowania akcji kol. Kordylewskiego Piotra z Poznania, kol. Małychę Kazimierza z Bydgoszczy i kol. Węgrzynowskiego Andrzeja z Torunia.

Mieczysław Matuszewicz

Ogniwo 3.

Zaproszony do akcji na budowę Domu Drukarza Polskiego przez kol. Matuszewicza Mieczysława, składam na powyższy cel 5 (pięć) złotych i zapraszam następnie kol. Szczepaniaka Leona z Poznania, kol. Balwińskiego Ignacego z Bydgoszczy i kol. Pierzgalskiego Józefa z Poznania.

Piotr Kordylewski

Ogniwo 4.

W myśl wezwania kol. Kordylewskiego Piotra, składam na budowę Domu Drukarza Polskiego 5 (pięć) złotych i wzywam do uczynienia tegoż kol. Kozłowskiego Ignacego z Poznania, kol. Szyję Marjana z Bydgoszczy i kol. Kirsza Karola z Chełmży.

Leon Szczepaniak

Ogniwo 5.

Wezwany przez kol. Kordylewskiego, składam 5 zł i proszę o dalsze kontynuowanie akcji kol. Lorenza Idziego, kol. Pałędzkiego Tadeusza i kol. Turowicza Tadeusza z Poznania.

Józef Pierzgalski

Dalsze zgłoszenia „Ogniw" prosimy nadsyłać do redakcji „Drukarza Polskiego".

KONFERENCJA ZARZĄDÓW OKRĘGOWYCH

Na dzień 8 grudnia 1928 r. Wydział Główny Stowarzyszenia Drukarzy zwołał Zjazd Zarządów Okręgowych w celu narad nad aktualnemi sprawami Organizacyjnemi.

Na Zjazd przybyli z Bydgoszczy wiceprezes kol. Różański i sekretarz kol. Szyja; z Torunia: prezes kol. Maliszewski, sekretarz kol. Węgrzynowski oraz kol. Rogoziński. W obradach, trwających 7 i pół godzin, brał ponadto udział Wydział Główny w osobach kol. Szczepaniaka, sekretarza kol. Generalczyka, skarbnika kol. Kozłowskiego, zast. sekretarza kol. Wojciaka, kol. Przybylskiego; przedstawiciel Komisji Rewizyjnej kol. Mikulski, przedstawiciele Komisji Redakcyjnej „Drukarza Polskiego" kol. Kordylewski i kol. Matuszewicz. Okręg Poznański był reprezentowany przez prezesa kol. Otulakowskiego i sekretarza kol. Pieprzyka.

Po zagajeniu obrad i powitaniu obecnych przez prezesa Wydz. Gł. kol. Szczepaniaka, przystąpiono do porządku obrad:

Agitacja organizacyjna. Referował kol. Szczepaniak. Stan organizacji ponad 300 członków wykwalifikowanych i 30 personelu pomocniczego; dawniej było około 100 członków wykwalifikowanych i 200 personelu pomocniczego; organizacja kładzie główny nacisk na przyjmowanie wykwalifikowanych. Bezrobotnych 6-ciu. Kapitału w banku posiada kasa Wydz. Gł. 25 000 zł, nie licząc kapitałów Okręgów.

Kol. Różański, wiceprezes Okręgu Bydgoskiego przedstawia stan organizacji na tamtejszym terenie. Członków 70, zatrudnionych we wszystkich oficynach. Oddział w Inowrocławiu. Przedstawiciel w Kasie Chorych kol. Balwiński.

Kol. Węgrzynowski, sekretarz Okręgu Toruńskiego: stan organizacji 40 wykwalifikowanych prócz personelu pomocn., w 2 oficynach. Oddziału nie posiada.

Kol. Otulakowski, prezes Okręgu Poznańskiego: członków 180 w oficynach w Poznaniu. Oddziały, najsilniejszy w Lesznie. Przedstawiciel w Kasie Chorych kol. Szczepaniak.

Uchwalono plan agitacji organizacyjnej w celu objęcia dalszych miast i oficyn na terenie woj. Poznańskiego, Pomorskiego i sąsiadującego woj. Warszawskiego.

W związku z tem powzięto uchwałę w sprawie zaliczania praw i amnestji.

Stosunek do Klasowego Związku Zaw. Drukarzy. W związku z ostatnią „masówką" sytuacja się zaostrzyła. Ujawnia się mianowicie nieuczciwość Związku z przedstawicielami akcji zarobkowej. W sprawie uczni Związek bierze moralną odpowiedzialność za branie udziału w komisjach egzaminacyjnych, jak w Poznaniu, które prowadzą egzaminy teoretyczne, nie kładąc nacisku na stronę praktyczną. W październiku i listopadzie przybyło 110 uczni. Skutek — to bezrobotni. Mimo to Związek sprowadza zecerów ze Lwowa i innych miast. Sprawa przeniesienia drukarstwa do przemysłu znalazła gorących zwolenników w Związku klasowym. Cel — sproletaryzowanie mas. W przyszłości traktowani będziemy jako douczeni robotnicy. Już dziś Związek klasowy, organizując uczni, wychowuje ich w duchu proletarjackim, jako przyszłych „bojowników" walki o socjalistyczny ustrój. Przedstawiono wydatki Związku klasowego na agitację.

Wobec tak rażących różnic i interesów przedstawiciele Bydgoszczy dziwili się, dlaczego w Poznaniu współdziałano ze Związkiem klasowym, w którego uczciwość nie wierzą.

Powzięto odpowiednie uchwały w sprawie „masówek", egzaminów, Korporacyj i zaliczania drukarstwa do przemysłu.

Sprawę zapomóg nadzwyczajnych referował kol. Generalczyk. Dano zapomogę podróżującemu drukarzowi, który powrócił z Bolszewji, więziony tam w lochach czerezwyczajki. Zdarzają się i inne zapomogi nadzwyczajne.

Upoważniono Wydział Gł. do udzielania takich zapomóg; pozatem uchwalono zapomogę gwiazdkową bezrobotnym, nie mającym praw, w sumie 30 zł. Okręgom polecono pamiętać o gwiazdce dla członków, odbywających służbę wojskową.

Wsparcia dla mężów zaufania w razie utraty kondycji z powodu swych czynności organizacyjnych. — Referował kol. Otulakowski. Przyjęto do rozpatrzenia i dyskusji projekt regulaminu jako materjał na Zjazd.

Sprawa przystąpienia do Drukarskiej Międzynarodówki Chrześcijańskiej. Referuje kol. Przybylski w dłuższych wywodach. Kol. Węgrzynowski wypowiada zastrzeżenia. Kol. Matuszewicz wypowiada się przeciw przystąpieniu. Przedstawiciele Okręgu Bydgoskiego wypowiedzieli się za odłożeniem tej sprawy, jako w obecnej chwili nieaktualnej. — Postanowiono dyskusję prowadzić dalej na łamach „Drukarza Polskiego".

Wnioski o podwyższenie składek — referują kol. Otulakowski i Przybylski. Uznano je jako nieaktualne obecnie i przyjęto do rozpatrzenia jako materjał na Zjazd.

Sprawy zarobkowe referował kol. Szczepaniak. Zostanie zwołane zebranie z pracodawcami, o ile drożyzna powiększy się o 10 procent.

W kwietniu odbędzie się wspólne zebranie w sprawie dodatku podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Przyjęto do wiadomości starania o dodatek sezonowy dla Inowrocławia. Warunki cennikowe są we wszystkich oficynach Stowarzyszenia przestrzegane.

Rozgraniczenie działalności Okręgów. Referent kol. Generalczyk. Usunięto trudności i rozdzielono teren działalności, przydzielając 1) Okręgowi Poznańskiemu miasta woj. Poznańskiego z wyjątkiem należących do Okręgu Bydgoskiego oraz sąsiadujące miasta wojew. Łódzkiego; 2) Okręgowi Bydgoskiemu — Kujawy, Nadnotecie i część woj. Pomorskiego po lewej stronie Wisły; 3) Okręgowi Toruńskiemu — resztę woj. Pomorskiego po prawej stronie Wisły oraz sąsiadujące miasta woj. Warszawskiego.

Sprawy wewnętrzne Wydziału Głównego i Okręgów poruszali wszyscy obecni. Wysłuchano przedstawicieli Komisji Rewizyjnej i Komisji Redakcyjnej „Drukarza Polskiego". Uchwalono dane wytyczne dla dalszego rozwoju organizacji.

* * *

Zjazd przedstawicieli Okręgów Stowarzyszenia Drukarzy przyczyni się do kontynuowania dalszej usilnej pracy organizacyjnej nad rozbudową Stowarzyszenia. W pracy tej władze organizacji liczą na niezawodną, jak zawsze, pomoc ogółu kolegów.

Z OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

Sprawozdanie z zebrania plenarnego, które odbyło się w sobotę, dnia 15 grudnia r. b., w sali posiedzeń „Koła Senjorów" przy Alejach Marcinkowskiego 26. Zebranie zagaił prezes kol. Otulakowski i odczytuje porządek obrad, który został przyjęty. Po odczytaniu protokółu, który przyjęto bez zmiany, komunikuje kol. prezes o wyborze kol. Szczepaniaka w skład Rady Kasy Chorych i dziękuje kolegom za solidarność w wyborach.

Odznaki Stow. będą gotowe i doręczone po świętach. W święto Trzech Króli, dnia 6 stycznia 1929 r., odbędzie się w sali Gospody Polskiej przy św. Marcinie 40, uroczystość gwiazdkowa, której kol. prezes podaje szczegółowy program. Nadmienia także, iż wieczorem od godz. 19 do 4 rana odbędzie się zabawa taneczna, na którą pobierać się będzie od pań 2,— zł i od panów 3,— zł i apeluje do członków, by gremjalnie zapisywali się na oficjalną uroczystość popołudniową o godz. 16. Poruszono również sprawę chóru, który rozwija się pomyślnie i zaznaczono, iż po gwiazdce odbędzie się zebranie członków wspierających.

Na członków przyjęto następujących kol.: Chudzińskiego Czesława, Chełmińskiego Alfonsa, Galwasa Florjana, Salkowskiego Marjana, Bąkowskiego Edmunda, Jędrzejewskiego Wiktora, Gielniaka Zdzisława, Kopickiego Konstantego, Czysza Henryka, Zielińskiego Stanisława, Grabowskiego Sylwestra, Schulza Mieczysława i Pasiciela Franciszka. Kol. prezes w kilku serdecznych słowach zwrócił się do nowo przyjętych członków, a przedewszystkiem do młodszych kolegów, aby zainteresowali się organizacją i współpracowali z Zarządem. Jako kandydatów podano Chwiałkowskiego Sylwestra i Mańkowskiego Franciszka.

Następnie zdaje kol. prezes sprawozdanie ze zjazdu przedstawicieli Zarządów okręgowych, na którem uchwalono wypłacić bezrobotnym członkom, nie mającym prawa do wsparć, gwiazdkę, w wysokości 20,— zł. Zarząd postawił wniosek, aby okręg dołożył po 10,— zł, co jednogłośnie przyjęto.

Zwrócono się do Zarządu, aby postarał się o lokal, w którymby można urządzać schadzki koleżeńskie. Kol. Błaszkowski stawia wniosek, aby przystąpić do budowy własnego domu, a będziemy mieć lokale zapewnione. W tym celu proponuje utworzyć t. zw. „łańcuch", za pomocą którego

będzie się zbierać składki. Prosi zebranie, aby tę sprawę rozpatrzyło, by można przystąpić do akcji. W obszernej dyskusji, w której poszczególni mówcy podkreślali ważność takiej akcji i wyrażali nadzieje, iż do tego funduszu dopomogą drugie okręgi Stowarzyszenia. Chwilową inicjatywę popiera i podtrzymuje Zarząd Okręgu poznańskiego.

Na początek kol. Błaszkowski prosi do „łańcucha" jako ogniwo kol. kol. Szolca, Matuszewicza, Otulakowskiego, Murawę i Szarafińskiego i składa na fundusz „Domu" 5,— zł (pięć złotych).

W wolnych głosach zwraca się kol. prezes do chętnych członków, aby zgłosili się do współpracy z Zarządem w uroczystości gwiazdkowej, do której zgłosiło się kilku kolegów. Długą dyskusję wywołała sprawa utworzenia kasy pośmiertnej. Z powodu podania kilku propozycyj, postanowiono nadesłać piśmienne wnioski na roczne walne zebranie, które sprawę tę rozpatrzy. Redakcja „Drukarza Polskiego" zwraca się do członków, aby umieszczali swoje osobiste ogłoszenia — zaręczyny śluby i t. p.

Po omówieniu kilku spraw organizacyjnych, życzy kol. prezes w imieniu Zarządu wszystkim członk. Wesołych Świąt i wszelkiej pomyślności w Nowym Roku i solwuje zebranie hasłem „Cześć Sztuce!"

L. Pieprzyk, sekretarz.

Na członków okręgu poznańskiego przyjęci zostali kol.: Chudziński Czesław, Chełmiński Alfons, Galwas Florjan, Salkowski Marjan, Bąkowski Edmund, Jędrzejewski Wiktor, Gielniak Zdzisław, Kopicki Konstanty, Czysz Henryk, Zieliński Stanisław, Grabowski Sylwester, Schulz Mieczysław i Pasiciel Franciszek.

Z OKRĘGU BYDGOSKIEGO.

Obchód gwiazdkowy Okręgu odbył się w niedzielę 30 grudnia o godz. 6-tej wiecz., w lokalu p. Błocha przy ul. Jana Kazimierza. Obfity program jak przemówienie, deklamacje dzieci, śpiew, występ drukarskiego kółka mandolinistów, przybycie gwiazdora, wspólna kawa i w. in., urozmaicił tę staropolską uroczystość w rodzinie drukarskiej. Każdy uczestnik przyniósł ze sobą paczkę, któremi obdarowano dziatwę, cieszącą się z podarków.

Przyjęci na członków: Waszkiewicz Feliks, maszynista; Dudek Mieczysław, składacz (b. członek Związku); Burchardt Konrad, składacz; Kaszyński Władysław, składacz.

Z OKRĘGU TORUŃSKIEGO.

Sekcja linotypistów.

W niedzielę 16 grudnia ub. r. odbyło się zebranie miesięczne sekcji linotypistów w lokalu p. Natza. Punktualnie o godz. 11 zagaił zebranie skarbnik kol. Ganasiński, poczem poświęcił słów kilka zmarłemu kol. i kierownikowi sekcji, ś. p. Bernardowi Maćkiewiczowi. Pamięć zmarłego uczczono przez powstanie z miejsc.

Po odczytaniu protokółu i przyjęciu porządku obrad przystąpiono do wyboru kierownika sekcji, który będzie zarazem pełnił funkcję sekretarza. Wybrano jednogłośnie przez aklamację jako kierownika sekcji kol. Komorowskiego, który urząd ten przyjął. Kol. K. dziękując zebranym za zaufanie, daje przyrzeczenie, iż utworzoną przez ś. p. B. Maćkiewicza sekcję poprowadzi w najlepszych zamiarach i pracować będzie nad jej rozwojem w myśl założyciela. Sprawozdanie ze stanu kasy zdał kol. skarbnik Ganasiński, który cyfrowo przedstawiał się bardzo zadowalająco, na co zebranie udzieliło pokwitowania. Pod wnioskami członków omawiano zmianę dotychczasowego lokalu zebrań. Uchwałą większości przeszedł wniosek, i następne zebrania odbywać się będą u p. Daruszewskiego w pierwszą sobotę po 15 każdego miesiąca. Następny wniosek, aby urządzić dnia 9 lutego zabawę zimową w Parku Wiktorji celem podniesienia stanu kasy znalazł poparcie wszystkich członków. Po załatwieniu kilku spraw natury wewnętrznej i wyczerpaniu porządku obrad, przewodniczący zamknął zebranie o godz. 1 hasłem „Cześć sztuce".

St. Komorowski

JESZCZE W SPRAWIE KALANDER-KUCZYŃSKI

Panu Dymkowi — w odpowiedzi.

Pan prezes Oddziału Bydgoskiego klasowego Związku Drukarzy, Dymek, w nr. 12 „Informatora" stwierdził fakt, iż sam osobiście był w sprawie posady metrampaża dla p. Kalandra-Kuczyńskiego. Nikt temu nie zaprzecza. Ale p Dymek zaprzecza innemu faktowi, który jednak miał miejsce i zbić się nie da.

Otóż już przed wizytą p. Dymka u dyr. Druk. Bydgoskiej w sprawie posady metrampaża, robiłem starania w celu przyjęcia p. Kuczyńskiego na powyższą kondycję. Starania te uwieńczone były pomyślnym skutkiem dzięki stanowisku ówczesnego kierownika drukarni, obecnego prezesa Wydz. Gł. Stow. Drukarzy kol. Szczepaniaka. Zresztą dyrektor wogóle nie przyjmował pracowników bez porozumienia się z kierownikiem.

Kolejność faktów była następująca: W dniu zawarcia umowy, zgodnie z życzeniami pp. dyrektorów drukarni, na konferencji u Inspektora Pracy, jako sekretarz Związku, udałem się o godz. 1 w poł. do Drukarni Narodowej, o godz. 2 w poł. do Drukarni Bydgoskiej i o godz. 2,30 do Drukarni Handlu i Przemysłu. Wszędzie wręczono mi listę przyjętych do pracy; nazwisko p. Kuczyńskiego na żadnej z list nie widniało, tak że w Zakł. Graf. „Biblj. Polska" nie przyjęto go. To skłoniło mnie do starań o umieszczenie go na kondycji, co połączone było z wielkiemi trudnościami, lecz ze skutkiem i to w godzinach popołudniowych w Drukarni Bydgoskiej.

Na drugi dzień dyrekcja zażądała przedstawiciela Związku celem zakomunikowania mu faktu przyjęcia p. Kuczyńskiego; wydelegowany został p. Dymek, jako zastępca sekretarza Okręgu.

Stwierdzam jeszcze raz, iż p. Kuczyński posadę metrampaża zawdzięcza jedynie kol. Szczepaniakowi i — niestety — moim staraniom. Nie było to żadną specjalną zasługą z mej strony, gdyż działałem z obowiązku, jako ówczesny sekretarz Okręgu Związku.

Tyle w sprawie Kalander-Kuczyński.

Co do p. Dymka i jego osobistych epitetów w „Informatorze" — pochodzi to stąd, iż czuł do mnie żal, iż nie wymogłem na dyrekcji Drukarni Narodowej, aby przyjęto go do pracy. Było to zresztą niemożliwe, gdyż zakład zarzucał mu wówczas sabotaż, a to iż w ostatnim dniu przed strajkiem wpuścił do magazynu linotypu stare zepsute matryce. Dalej przypominam sobie, iż koledzy pracujący w Drukarni Bydgoskiej twierdzili iż p. Dymek sam narzucał się, aby pójść do dyrekcji w sprawie p. Kuczyńskiego; miało to na celu rzekomo osobiste przypomnienie się p. dyrektorowi w nadziei uzyskania posady linotypisty.

Następnie p. Dymek przeprosił p. dyrektora Drukarni Narodowej, został przyjęty na dawną kondycję oraz podpisał deklarację przystąpienia do Stowarzyszenia, którą wraz z jego podpisem osobiście oglądałem. Dziś przedstawia ona swego rodzaju „curiosum", gdyż p. Dymek jest prezesem Oddziału klasowego Związku Drukarzy w Bydgoszczy.

Przykro mi, iż muszę to przypominać p. Dymkowi tembardziej że do niedawna zaliczałem się do jego osobistych przyjaciół. Nie przypuszczałem, iż zła wola podyktuje mu przeciw mnie rzeczy, których nawet redakcja „Informatora" wzbrania się umieszczać. „Tempora mutantur!

M. Matuszewicz

Kronika

Bezkondycyjność w Warszawie. Ze sprawozdania prezesa Okręgu Zw. Druk. wynika, iż bezkondycyjnych w Warszawie jest 65 osób.

Nadgodziny w drukarniach warszawskich. Jak donosi „Drukarz Związkowiec", 56% drukarń warszawskich, a więc przeszło połowa, pracuje nadgodziny. W związku z tem ze strony Związku Drukarzy prowadzona jest akcja, aby nadgodzin nie pracować.

Podróże drukarzy zagranicę, tzw. „wędrówka" zupełnie ustały. Powodem są utrudnienia paszportowe, wizy, ograniczenia prawne co do przyjmowania obcokrajowców itp., a przedewszystkiem zmiana poglądów po wojnie u samych kolegów na te podróże. Informuje o tem biuro Międzynarodowego Sekretarjatu Drukarzy.

Drukarze we Włoszech. Międzynarodówka Drukarska (socjalistyczna), do której należy Związek Zaw. Drukarzy w Polsce, straciła przez zlikwidowanie klasowej organizacji drukarskiej we Włoszech 16,000 członków.

Z wydawnictw

Polska Gazeta Introligatorska nr. 6 na grudzień ukazał się w objętości 16 stron tekstu, 8 stron ogłoszeń i 8 stron dodatku książkowego oraz 2 str. tablicy VII ilustrowanej wzór opraw. Treść: Retrospektywy. Najstarszy dokument Introligatorczyków Poznańskich. Porządek Sławnego Rzemiosła Towarzyszów Introligatorczyków w mieście Poznaniu. O krajaniu jako specjalności (ciąg dalszy) — Czesław Kowalski, Poznań. Wychowanie — Dr. L. Rzędkowski, Poznań. Rzemiosło a podatki. Folje Oesera. Głosy naszych czytelników. Marmurki w introligatorstwie (ciąg dalszy). Z praktyki dla praktyki. Mezaljanse księgarstwa (feljeton). Rzeczy ciekawe. Skrzynka zapytań. Poszukiwanie źródła zakupu. Osobiste. Sprostowanie. Adres redakcji i administracji Poznań, Piekary 8a.

Odpowiedzi redakcji

Kolegom z Bydgoszczy. Nie wiemy, co „Informator" miał na myśli, odpowiadając Kalandrowi, iż „**czyn** zastąpi słowa". Nie mamy też pojęcia, co to za „**czyn**" ma nastąpić z ich strony. Prawdopodobnie kogoś „obsmarują" przed dyrekcją, co jest ich specjalnością lub też planują skrytą napaść.

Rozmaitości

Zecerzy a długość życia.

Praca w różnych zawodach jest ważkim czynnikiem przedłużenia lub skrócenia życia.

Statystyka wykazała że na 100 osób żyje ponad 70 lat: duchownych 42, rolników 40, robotników fabrycznych 35, żołnierzy 32, służby sklepowej 31, adwokatów 29, artystów i aktorów 28, profesorów literatów i dziennikarzy 27, lekarzy 24, **zecerów** i pracowników drukarskich 20.

Różnica zatem między duchownymi a zecerami jest bardzo znaczna.

Inne zawody jak n. p. adwokatów, artystów, literatów, którzy prowadzą życie pełne wzruszeń i roznamiętnienia, a przedewszystkiem w pogoni za sławą, przyczyniają się w wysokim stopniu do przyśpieszenia śmierci. Najbardziej jednak upośledzeni są **dziennikarze i zecerzy.**

Praca w drukarniach, gdzie jest pełno pyłu złowrogiego, powstającego z czcionek, skróca życie w znacznym stopniu.

UROCZYSTY OBCHÓD GWIAZDKOWY

dla członków i rodzin okręgu poznańskiego

odbędzie się

w niedzielę, dnia 6 stycznia 1929 roku, w sali „Gospody Polskiej", św. Marcin 40.

PROGRAM

Część I. Początek punktualnie o godzinie 16.

1. Występ chóru.
2. Śpiew solo p. L. Waligórzanki.
3. Występ chóru.
4. Deklamacje dzieci.
5. Przemowa i łamanie opłatkiem.
6. Wspólna kawa — koncert.
7. Przybycie gwiazdora z podarkami.
8. Występ chóru.
9. Śpiew solo kol. Jóźwiakowskiego.
10. Zakończenie — wspólny śpiew.

Na powyższy obchód mają wstęp ci członkowie z rodziną, którzy podpisali w okólniku i zapłacili swój udział, za zaproszeniami imiennemi.

Część II. Początek o godz. 19.

ZABAWA TANECZNA
z urozmaiconym programem.

Aukcja amerykańska choinki. — Występy.

Wstęp dla członków i rodzin biorących udział w obchodzie popołudniowym wolny.

Goście: dla panów zł, 3,— dla pań 2,—

Wstęp tylko za zaproszeniami, które nabyć można u sekr. kol. Pieprzyka, lub w Sekretarjacie Wydz. Głównego.

O liczny udział prosi

Zarząd

STOWARZYSZENIE DRUKARZY I POKR. ZAW. POLSKI ZACH.

Wydział Główny.

Sekretarjat: Poznań, Franciszkańska 1 otwarty codziennie od godz. 6—7 wiecz. Skarbnik urzęduje w piątki w godz. 6—7 wiecz. Telefonicznie: 38-38. — Prezes: Szczepaniak Leon, ul. Wielka 19. Sekretarz: Generalczyk Stanisław, ul. Jeżycka 6. Skarbnik: Kozłowski Ignacy, ul. Piekary 8a Konto czekowe: P. K. O. Poznań nr. 211 540.

Okręg Poznański.

Sekretarz: Pieprzyk Leon, ul. Wielkie Garbary 9. Bibljoteka i wypożyczalnia książek otwarta w piątki od godz. 6—7 wiecz. w sekretarjacie Wydziału Głównego.

Okręg Bydgoski.

Sekretarz: Szyja Marjan, ul. Orła 18.

Okręg Toruński.

Sekretarz: Węgrzynowski Andrzej, Nowomiejski Rynek 22.

ZŁOTE MYŚLI.

Należy ludzi tak wychować, aby potrafili sobie pomagać, wówczas zniknie ze świata źródło wielu nieszczęść.

* * *

Głupota jest ślepotą umysłową.

DZIAŁ ZAWODOWY

ZDROWIE TO SKARB!

Wielu z nas nie docenia należycie zdrowia. Przy każdej nadarzającej sposobności zapomina się o niem. A wiadomo powszechnie, że największym skarbem człowieka — to zdrowie!

Jak w którym, ale w naszym zawodzie trzeba o tem przedewszystkiem pamiętać. A kiedy jakiś Zapominalski zbyt mało miejsca dla pamięci posiada, niech sobie tę dewizę dziesięciokwadratowemi głoskami zapisze, by mu w każdej chwili wyraźnie w oczy biły i tym sposobem o obowiązku swojem przypominały. Tak, obowiązkiem naszym jest przestrzegać nietylko przepisy o higjenie, wydane przez Inspektorat pracy, ale i to, co własny rozum dyktuje.

Często się słyszy takie prostacze rozumowanie: „kogo kaci wziąć mają, tego i tak wezmą..." Naturalnie, iż tego nigdy rozsądny człowiek nie powie. Każdy pracownik zawodu graficznego mianuje się być inteligentnym, ale jeżeli takie absurdalne zdanie jak powyższe bez ogródek wypowie, to licho świadczy i jego inteligencji. Do tych właśnie mam zamiar przemawiać w cyklu artykułów i przestrzegać o lekkomyślności w postępowaniu zdrowotnem.

Zdrowie to skarb! Bo cóż mizerny człeku poczniesz, jeżeli cię pokręci w ósemkę, jeżeli łazić będziesz chory i złamany fizycznie jak Łazarz, albo co gorsza, pokutować będziesz za własną lekkomyślność na łożu?... A więc posłuchaj rady, które zresztą powtarza się z ust do ust, z papieru na papier, a wszystko dla podtrzymania świadomości o niebezpieczeństwach choroby.

Powiedział ktoś, iż po ilości zużycia mydła i wody poznaje się kulturę danej jednostki czy kraju. O, jakaż wielka z tego prawda bije! Zrozumieli to niegdyś nasi przywódcy organizacyjni, dlatego pomyśleli w cenniku o mydle i ręczniku. A więc mydło i ręcznik kładą ci wprost w ręce! Jeżeli mimo to nie korzystasz z nich, to naprawdę tragiczne!

Widać nieraz w czasie śniadania czy też przy innych okazjach, jak koledzy wyciągając kasztę zabierają się bez poprzedniego umycia rąk do posiłku. Prawda, iż 10—15 minut to zbyt krótki czas, ale niemniej i zdrowie szybko minąć może, kiedy tak pożałowania godnie się go traktuje. Natura sama pomaga organizmowi, trzeba jej tylko pofolgować, a nigdy się na tobie nie będzie mścić. Czyż to naprawdę dobry przysmak z ołowiem zjadać skibki chleba?

A więc grzechem wobec własnego zdrowia jest chwytać potrawy, czy też papierosy w nieumyte ręce! A dlaczego zakazują palenia papierosów podczas pracy?.... Tylko ze względów higjenicznych. Palacz nie dba, gdzie papieros położy, a potem razem z setkami różnorakich samotworów włoży do ust. Nie trzeba powtarzać, ile przytem szkodliwych substancji dany kolega połyka. A substancje te czy bakcyle czyhają w organizmie ludzkim zaczajone jak wróg, by potem w najmniej spodziewanym momencie go zaatakować!

A już pożałowania godny jest ten kolega, który „żałobę" za paznokciami nosi. Ile tam trucizny się znajduje, stwierdziły badania mikroskopijne. Miljony zarazków znajduje za paznokciami schronienie, które łatwo stąd wszelkiemi drogami do wnętrza się dostają, wywołując różne chorobliwe komplikacje.

Dlatego nie bój się wody, ani mydła. Są to obok najgłówniejszych motorów: słońca i świeżego powietrza, najlepsi twoi przyjaciele!

Janka, Bydgoszcz.

POCO TA BLACHA?...

Mimowoli nawiązuję myśl do poprzedniego artykułu „Drukarza", w którym wystąpowałem za usunięciem z pod linotyp podbitki blaszanej. Czynię to z uwagi na to, iż zapewne wielu kolegów nie zrozumiało moich aspiracji, które polegają na tem, iż z równoczesnem usunięciem blachy musianoby z konieczności pomyśleć i o podłodze. W tem właśnie tkwi sedno ostatniego artykułu.

Jaka kięc powinna być podłoga w naszych pracowniach?

O rodzaju podłogi decydować powinien zakład sam. Jeżeli już w różnych korytarzach i t. p. ubikacjach znalazł miejsce linoleum, to tem bardziej powinien się znaleźć i w linotypach. Dlaczego?

Podłogi drewniane, gołe, jakie prawie wyłącznie w drukarniach znajdujemy, są bardzo niepraktyczne. Już po paru dniach po założeniu takiej podłogi z surowego i niepreparowanego drzewa, tworzą się szpary, w których, gdy się same nie zapchają brudem i ołowiem, nietylko matryca, ale i cały człowiek „wsiąknąć" może... Dla uniknięcia kurzu smaruje się podłogę oliwą często tak nieumiejętnie, iż na wydeptanych z biegiem czasu miejscach zbierają się całe kałuże oliwy, doprowadzając ją bardzo prędko do gnicia. Oprócz tego sterczą z niej sęki jak pruskie pikelhauby, które również mają swoją ujemną stronę. różnego kalibru drzazgi.

A co taka drzazga spowodować może, sam się przekonałem, kiedy swego czasu przebiła mi cichochód, wbijając się w nogę, przyczem tylko starannym zabiegom zawdzięczyć mogę, iż do gorszego wypadku nie doszło. Wszak bardzo łatwo mogło stąd wyniknąć zakażenie krwi. Również podłogi nieobite linoleum, choćby co tydzień były smarowane tą podłą oliwą, są rozsadnikiem najróżniejszych bakcylów, zważywszy, iż jak długo taka podłoga istnieje, nikt nie pomyśli o jej gruntownem wyszorowaniu wodą z ługiem czy sodą. Byłoby to zresztą taksamo niebezpieczne jak smarowanie oliwą, gdy bardzo często się ktoś pośliznie, upadając z pełną kasztą lub kątnikiem świeżego układu linotypowego. To już napewno upadłoby przy obitej linoleum podłodze. Linoleum, na nowej równiutkiej podłodze byłby dobrodziejstwem pracowników.

O podłogach w pracowniach drukarskich pomyślało zaledwie kilka, powiedzmy kilka kulturalniejszych zakładów. Reszta niestety nie troszczy się o zdrowie swoich pracown., sądząc: „gdy jeden nogi wyciągnie, zgłosi się dziesięciu innych“. Że takie rozumowanie jest zgoła błędne, świadczy choćby ostatni dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o chorobach zawodowych. Dzięki temu dekretowi rozszerzono władzę Inspektorów Pracy, stworzonych z urzędu do czuwania nad zdrowotnością poszczególnych pracowni. Niestety i inspektoraty nic nie pomogą, jeżeli dobra wola pokutuje na wygnaniu. O, jakżeby pracownicy wdzięczni byli swoim pracodawcom, gdyby ci więcej zrozumienia dla samych stosunków wewnętrznych okazywali! Niestety z ubolewaniem stwierdzić można, iż poświęca się więcej uwagi na zewnątrz, na biura i t. p, gdzie ma dostęp oko publiczne. Ale nad niezbyt pocieszającym stanem wewnętrznych kątów oko to wcale i to wcale by się nieraz nie uśmiechnęło...

Ale jak wszędzie, ogółu po jednostkach sądzić nie można. Idzie, choć żółwim krokiem postęp. Daleko nam jeszcze do zachodu. Ale są i u nas jednostki, które poświęcają wszystko, by wyścignąć drugich. Zrywają stare, niezdrowe i zapadłe budy, i stawiają nowe, okazałe gmachy, w których należyty dopływ światła i słońca nie psuje ócz i zdrowia pracowników, przyczyniając się temsamem do lepszej wydajności pracy. W tych budynkach kładzie się podłogi z linoleum, Xylolitu, Menelitu, czy jak się tam wszystkie najnowsze preparaty, opatentowane we wszystkich kulturalnych krajach, nazywają.

Dobra wola i chęć może cuda stworzyć. Dzięki niej moglibyśmy w dziedzinie higjeny nietylko dopędzić Niemcy, ale je prześcignąć. *J. K.*

ŚRÓBKI LINOTYPU

Tak to już raz w życiu urządzone, że bez śruby ani rusz... Śruba podatkowa ściska nas w swoich bezlitosnych buforach, tak, że człek zmarnowany, zmartwiony wejrzy trochę głębiej do kieliszka... Zrobi mu się przytem w oczach niewyraźnie, a niektórzy mówią, że ma... śrubę.

Nie o tej śrubie chcę mówić, ale o śrubie linotypowej.

Wiadomo, iż śruby i śrubeczki wiążą poszczególne części maszyny. A kiedy się jaka śrubka przypadkowo zluźni, powstają najczęściej przeszkody, a nierzadko złamanie. Chcesz więc, by ci linotyp jaknajsprawniej chodził, kontroluj śrubki! Jedna luźna śrubka może wśród swoich mniejszych lub większych rówieśników tyle „demoralizacji“ wprowadzić, iż za jej niesubordynacją idzie nawet największa śruba. A zdarza się tem częściej tam, gdzie linotypy niemają dość mocnej podłogi. Nic dziwnego, iż z chwilą gdy maszyna balansuje jak średniowieczna kołyska, zluźnianie się poszczególnych śrubek następuje tem prędzej: koniec z końcem powstaje bałagan, z którego tylko „dość wprawny umysł starego „wyżeracza“ wybrnąć może. Bywają jednak wypadki, że i ten nieraz głowę traci.

Otóż najlepszy dowód poniższy, jedyny swego rodzaju w czasie swojej 6-letniej pracy linotypisty wypadek!

Od pewnego czasu haczyły się przy klapie magazynowej matryce. Często trzeba było z krzesła schodzić. Zaledwie jednak podsunąłem krzesło pod miejsce gdzie zazwyczaj kość pacierzowa się kończy, już u góry stanęło. Psiakrew!... co to?... Pozbierałem matryce i wyprostowałem blaszki przy klapie. Jakiś czas szło, aż tu znowu ta sama historja... Z grymasem na ustach dźwignąłem się leniwie, bodaj już piętnasty raz, szukając cierpliwie nie szczęsnego powodu. Aha!... Mam!... wrzasnąłem z pogodną minką. Klapa magazynowa stoi za nisko. Dalej przykręcać śrubki z muterkami. Pomogło, lecz niestety tylko „kapeczkę“. Hm!... to kiepsko!... lecz nie straciłem humoru, mimo, iż redaktor z telegramami skakał nademną.

Nareszcie!... Po długich ceregielach znalazłem źródło denerwacji... Była to śruba 137, jedna z dwóch bocznych osi klapy magazynowej. Na niej nie powinno wcale zależeć; a jednak jej zluźnienie spowodowało cały kłopot. Śrubka ta jest trochę wygięta, dlatego przy zluźnieniu powodowała maleńkie odchylanie się klapy, przyczem z chwilą tą matryce haczyły o czubek blaszek i zatrzymywały zamek.

Tak więc jedna luźna śrubka może dużo kłopotu narobić. *J. K.*

WIERSZE NEGATYWNE DO SZKICÓW

Niejednokrotnie zmuszony jest składacz akcydensowy przy dzisiejszej postępowej reklamie, dla podniesienia efektu danej pracy, zamienić wiersze poszczególne wzgl. całe grupy zestawu z pozytywu na negatyw, t. j. przedstawić je biało na czarnym wzgl. ciemnym tle. W wypadku, gdy zakład, w którym dany pracownik pracuje, posiada odpowiednie czcionki negatywne, wykonanie szkicu nie przedstawia trudności. W przeciwnym razie składacz zmuszony jest wiersze te rysować na szkicu, wzgl. wycinać, co z jednej strony zabiera dużo czasu, a z drugiej zaś daje rysunek lub odbitkę nieczystą i zamazaną, uzyskując tylko z trudem efekt istotny. Całe zadanie można sobie uprościć w kilku minutach. Wiersze potrzebne składa się zwykłem pismem wzwyżnem w stopniu potrzebnym, wyciera się szmatką z brudu, nadaje się farbą białą (Deckweiss) i odbija na przezroczystym cienkim papierze, poczem pędzelkiem umaczanym w chińskim tuszu, przeciera szybko przestrzeń potrzebną na szkicu. Tuszu **nie łączy się z farbą** na odbitce i odłącza od niej, tworząc przez to pożądany negatyw. Drobne cząstki tuszu, pozostającego na farbie, można usunąć przez silniejsze dmuchanie. Gdy druk ma być wykonany na kolorowym papierze wówczas farba musi być odpowiednio dobrana i odwrotnie, do koloru druku dobiera się odpowiednią barwę tuszu. *St. Gen.*

„ELEKTROLUX“ W ZECERNI

Jarmarcznym krzykiem zalecają nam zagraniczni fabrykanci jakiś „najpraktyczniejszy wynalazek XX wieku“ zwany „Elektrolux“. Przyznajemy im słuszność. Mają oni istotnie powód do tego, gdyż jest to naprawdę praktyczny aparat do tępienia wszelkiego kurzu. A jednak brak go w wielu naszych zakładach.

Zecernia — czyż to nie największa fabryka kurzu?... Przy codziennem grzebaniu w kasztach wytwarza się przez wzajemne tarcie głosek niezmiernie wielka ilość pyłu ołowianego. Pył ten jest bardzo szkodliwy dla człowieka, w mikroskopijnych cząstkach dostaje się różnemi drogami, do organizmu, gdzie tworzy szczególnie w płucach — z biegiem lat istny pancerz ołowiu, wywołując najczęściej zatrucie ołowiem. Nadto nadmierna ilość pyłu w kasztach utrudnia składanie. Z ostatniego względu chwycono się do czyszczenia, mianowicie wilgotną gąbką. Ale sposób wydobywania po odrobince brudu i kurzu, biorąc czas pod uwagę, jest dość kosztowny, przytem niepraktyczny.

Wobec takiego faktu ociąga się niejednokrotnie z gruntownem czyszczeniem kaszt, całemi miesiącami, ba, nawet lata całe! Skutkiem takiej opieszałości nazbiera się po kątach tyle brudu i kurzu, iż zecer podczas składania zabrudzi się nim, wyglądając jak kominiarz po wymieceniu najmniej dziesięciu kominów. Dodajmy jeszcze ten smutny fakt, iż zecer, udając się po skończonej pracy do domu, nie kwapi się bynajmniej z przepłukaniem nosa i gardła; gorzej, niejednokrotnie idzie sobie „na jednego“, gdyż — jak twierdzi — musi kurz spłukać.

Minęły te czasy czyszczenia kaszt tak prymitywnym sposobem. Dziś używa się do tego celu t. zw. „Elektrolux“. Kto już raz ten praktyczny wynalazek używał, ten chyba już się nigdy z nim nie rozstaje. Mały silniczek poruszany energją elektryczną, wytwarza silny wiatr, który za pomocą przykręconej do rurki szczotki wchłania w siebie pył i kurz. Kurz ten umieszcza samoczynnie w rezerwoarze czyli torbie, z którego wytrząsać można na dowolny śmietnik.

Tym sposobem stały się różne dmuchaczki przeżytkiem. Dmuchawki zresztą nie niszczyły pyłu, lecz wydmuchiwały go z jednego miejsca, by usiadł na dziesięciu innych. Tym dziwacznym sposobem nigdy się kurzu nie tępiło, lecz przeciwnie pomnażało.

Elektrolux natomiast wszelki suchy kurz, brud i pył połyka w swój żołądek, jak indyjski kuglarz żmije... Dlatego nie powinno go w żadnej zecerni czy też innej pracowni zabraknąć. Lepiej, że ten nasz mechaniczny przyjaciel zapycha sobie kurzem gardło, niż byśmy mieli to czynić.

Dla zecerni byłaby kwestja prawie rozwiązana. Ale jak postąpić w linotypach? Jak odkurzać maszyny, matryce, magazyny?... Spróbuję to w następnym numerze poruszyć. *J. K.*

Komitet Redakcyjny: Piotr Kordylewski, Mieczysław Matuszewicz, Andrzej Węgrzynowski.

Wydawca: Wydział Główny Stowarzyszenia Drukarzy i Pokr. Zaw. Polski Zach. — Drukarnia Polska S. A., Poznań, św. Marcin 70.